

Kobieca twarz kontrkultury

AUTOR: ADAM KAROL DROZDOWSKI

■ Wydany przez Instytut Teatralny w serii Inna Scena doktorat Katarzyny Kułakowskiej zdecydowanie wyróżnia się na tle innych teatrologicznych publikacji. Dawno nie pojawiła się na rynku pozycja z takim wyczuciem omawiająca osnute przecież legendą czasu rozwoju powojennej polskiej kontrkultury, która równocześnie wyprowadzałyby z nich narracje aż po czasy dzisiejsze. Bohaterki jej opowieści wciąż działają, spychane często do szuflady nierozpoznanego przez krytykę post-transformacyjnego offu. Kułakowska stawia ich traktowane jako całość twórcze biografie w świetle współczesnych społeczno-kulturowych dyskursów. Autorce wystarczyło sześćdziesiąt stron wstępu (z ponad pięciuset całości), żeby precyzyjnie zarysować aparat naukowy i przyjętą przez siebie perspektywę badawczą. Sytuuje się ona na przecięciu wiodących w dzisiejszej humanistyce metodologii, zwa-

szcza różnych szkół antropologii i performatyki. Badaczka konstruuje niepowtarzalną, autorską optykę, wywiedzioną bezpośrednio z podjętego tematu, a także odpowiadającą jej formę opisu; jej celem jest, jak sama to określa, „interpretacja ekspresji doświadczenia” jej bohaterek, tak w autoreferencyjnych wypowiedziach, jak poprzez twórczość. Mówiąc wprost, Kułakowska naukowym wstępem wyjaśnia, dlaczego w dalszej części pracy zamierza pisać przede wszystkim wspaniałą, porywającą literaturę – i dlaczego nie kłóci się to z jej niepodważalną wartością merytoryczną.

Dlatego *Błaźnice. Kobiety kontrkultury teatralnej w Polsce* czyta się po trosze jak najlepsze reportaże, po trosze jak napełniające tęsknotą heroiczne legendy o twórcach początków powojennej kontrkultury. Szeroka erudycja pozwala Kułakowskiej dobierać do swoich opowieści nieoczywiste, ale zawsze trafione kon-

teksty – czy to poprzez błyskotliwe nawiązania do mitów i tekstów kultury, towarzyszących jej bohaterkom we własnej twórczości, czy przez powoływanie się na dzieła, których spójność z doświadczeniami opisywanych artystek sama odkryła. W ten sposób chociażby sylwetka Anny Zubrzycki przecina się z figurą *Cudzoziemki* z prozy Marii Kuncewiczowej. Na takiej zasadzie każda z bohaterek *Błaźnic...* zyskuje wzmacniającą opowieść o ich drogach odbicie w jednej z ugruntowanych w kulturze figur kobiecości – i tak Ewa Benesz przegląda się w postaci Omy, kobiety starej jak czas, przekazującej mądrość świata kolejnym pokoleniom, Jolanta Krukowska odbija się w rozwiniętej w pierwotnym tańcu *Derwiszce*, Ewa Wójciak staje na barykadzie jako wieczna *Rewolucjonistka*, zaś Erdmute Sobaszek jawi się jako balansująca między światami i sposobami na życie *Akrobatka*. Ta piątka, wybra-

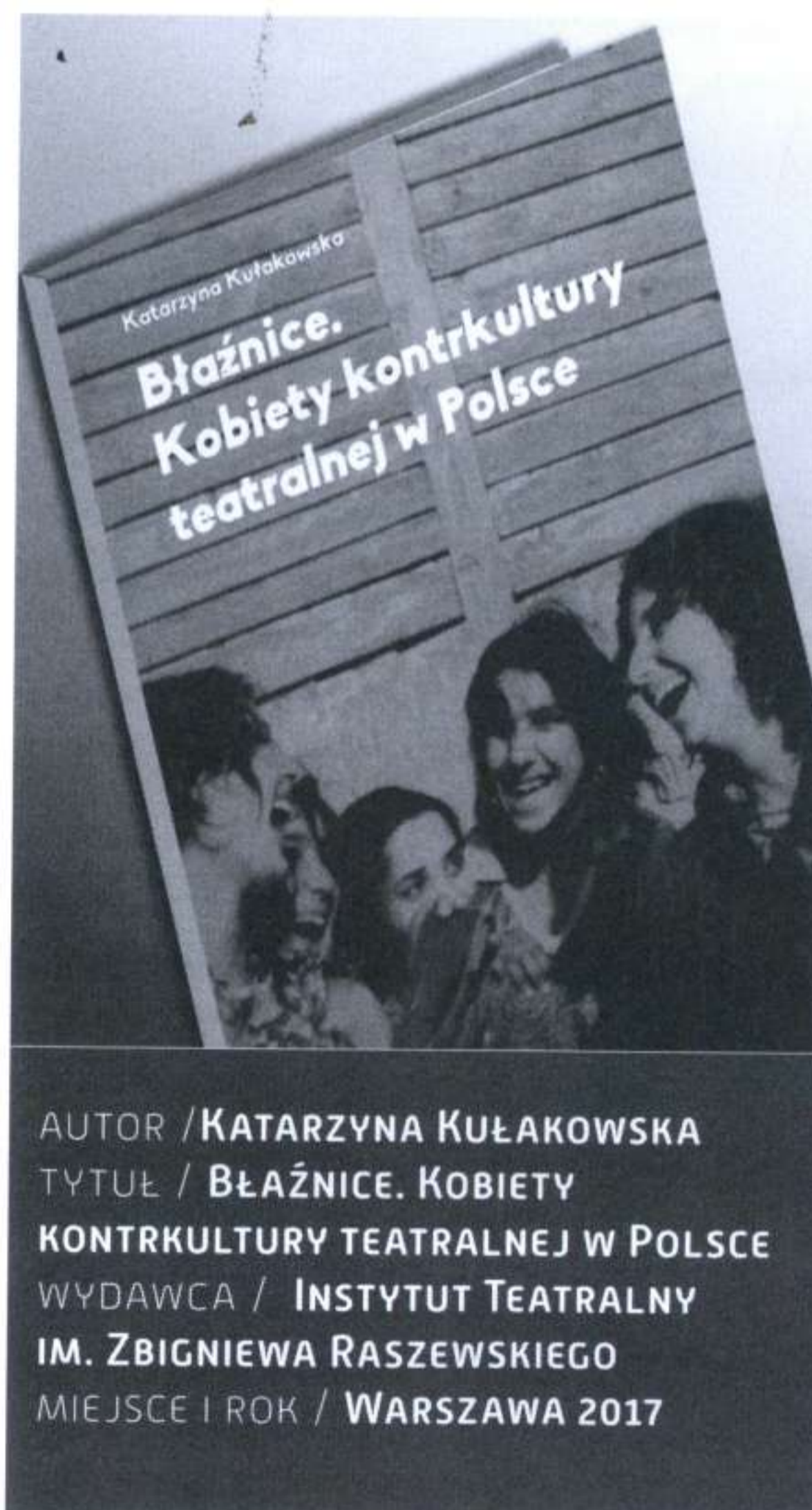
Szeroka erudycja pozwala Kułakowskiej dobierać do swoich opowieści nieoczywiste, ale zawsze trafione konteksty – czy to poprzez błyskotliwe nawiązania do mitów i tekstów kultury, towarzyszących jej bohaterkom we własnej twórczości, czy przez powoływanie się na dzieła, których spójność z doświadczeniami opisywanych artystek sama odkryła.

na spośród licznych przecież i wciąż niedostatecznie reprezentowanych w literaturze kobiet teatralnych obrzeży, daje w połączeniu możliwie pełny obraz odmiennych dróg twórczych, jakimi charakteryzowała się zdominowana przez guryzm męskich liderów (w rodzaju powracającego w pracy raz po raz Jerzego Grotowskiego) kontrkultura. Ale też – a raczej przede wszystkim – świadectwo przemilczanej dotąd niepowtarzalności, głębi i siły ich twórczości, wzmacniającej niedostępnym artystom-mężczyznom doświadczeniem kobiecości.

Kategoria doświadczenia, jakkolwiek trudno uchwytna i – co autorka jasno zaznacza we wstępie – niedająca się zobiektywizować, jest w *Błażnicach...* fundamentalna. Dlatego Kułakowska nie ukrywa osobistego stosunku do swoich bohaterek, z którymi musiała – choćby poprzez prowadzone z nimi przez lata rozmowy – zawrzeć bliską relację. Wyraża się to nie tylko w formie opisu, gdzie zwroty po imieniu są na porządku dziennym, ale zwłaszcza w dającej się zauważyć perspektywie autoetnograficznej: Kułakowska brała udział w działaniach, warsztatach, spotkaniach z bohaterkami swojej pracy i ich doświadczenie twórczej drogi czyta poprzez rozumienie własnego doświadczenia owych spotkań. Nie wyobrażam sobie trafniejszej metody mówienia o teatralnych obrzeżach; sam, śledząc od lat polski teatralny off, doświadczałem niemożności znalezienia innego języka opisu niejednorodnego zjawiska, niż poprzez doświadczenie własnej obecności przy opisywanych grupach. Te dwie optyki – autoetnograficzna i erudycyjna – prowadzą do niepowtarzalnego i wyjątkowo smacznego dla czytelnika rozmigotania materii literackiej pracy; rozdział o Ewie Benesz, by powołać się tylko na pierwszy z ta-

kich momentów, otwiera poetycki opis świtu podczas jej warsztatów na Sardynii, łączący własne wspomnienia autorki z cytatami z sardyńskiej noblistki, Grazii Deleddy. Dzięki temu przypisy w dziele Kułakowskiej, obok rzetelnego warsztatu naukowego, stają się dla czytelnika osobną intelektualną przygodą.

Wiodącą myślą pracy jest przy tym uzupełnienie luki w teatropisaniu skupionym na kontrkulturze o historie jej bohaterek, kobiet, twórczyń, artystek, pomijanych zwykle (może poza silnie zaznaczającą swoją obecność w życiu publicznym Ewą Wójciak) w męskocentrycznych narracjach. Kułakowska ani na moment nie traci z oczu owej feministycznej perspektywy, ale jej wielką umiejętnością jest umieszczenie jej w *Błażnicach...* między wierszami, kontekstowo, w głębokim rozumieniu złożoności problemu, przy świadomości różnic narracji między trzema falami feminizmu i wynikających z polskiej historii uwarunkowań geopolitycznych. Nie ma w jej pracy zbyt łatwych rozpoznań, rzadko zdarzają się diagnozy wyrażane wprost, jak w rozdziale poświęconym Annie Zubrzycki. Przyjęta przez autorkę literacka forma, nie epatując podstawowym problemem badawczym, nie pozwala równocześnie czytelnikowi o nim zapomnieć. Precyzyjnie skonstruowane następstwa podejmowanych wątków biograficznych, artystycznych i kulturowych każą nieustannie rewidować wcześniejszą lekturę, poruszającą emocjonalne struny i pozwalającą na łatwą identyfikację z opisanymi historiami, właśnie w kontekście obecności kobiet w ogóle – bo nie tylko bohaterek pracy – w mówieniu o kulturze. Wyrażający się w ten sposób brak, w połączeniu z literackim kunsztem pracy, jest tym bardziej dojmujący. A *Błażnice...* – tym istotniejsze dla współczesnej polskiej teatrologii. ■



AUTOR / KATARZYNA KUŁAKOWSKA
TYTUŁ / BŁAŻNICE. KOBIETY
KONTRKULTURY TEATRALNEJ W POLSCE
WYDAWCA / INSTYTUT TEATRALNY
IM. ZBIGNIEWA RASZEWSKIEGO
MIEJSCE I ROK / WARSZAWA 2017